

(Il Tempo - E.Menghi) Lazio-Roma jest marzeniem, Roma-Milan czy Juventus-Roma luksusowymi alternatywami. Jeśli nie będą to derby, Mario Rui otrzyma pierwsze sezonowe powołanie i tak na wielkie spotkanie. Brakuje miesiąca do kompletnego odzysku bocznego obrońcy, który chce przyspieszyć świąteczny prezent, wychodząc na boisko po operacji więzadła, które zerwał w trakcie letniego tourne.

Wczoraj był ważny dzień dla niego i Nury: pierwszy trening z Primavera, na naturalnym boisku, faza atletyczna i taktyka zespołowa, choć jeszcze z zakazem gry w minigierce. 26 listopada Mario Rui powinien być gotowy do gry w meczu Roma-Bologna, z chłopakami De Rossiego, być może tylko przez 45 minut, tak jak było wcześniej ze Strootmanem i Ruedigerem, aby potem zwiększyć ilość minut w kolejnym meczu. Jeśli będzie potrzebował gry z młodszymi również z Palermo, w meczu zaplanowanym na 10 grudnia, wówczas będzie musiał poczekać na powołanie Spalettiego na mecz na Juventus Stadium. Będzie bowiem zbyt mała różnica czasu między meczem Primavera i Serie A. Oczywiście ze względu na morale gracze lepiej byłoby wziąć go na ławkę już w derbach, ale marzenia grożą zderzeniem z tabelą rehabilitacji.

Krok po kroku wraca z kolei Nura, który poddał się operacji dwa miesiące wcześniej od Mario Ruiego (jednak na więzadło tylne) i nie jest pewien gry w meczu zaplanowanym na 26 listopada. Niestety spowolniło rozkwit talentu tak oczekiwanego w pierwszym zespole, który niebawem zostanie wyposażony w dwóch dodatkowych bocznych obrońców.

Autor: abruzzo